

Grzegorz Górski

Początki Polskiego Państwa Podziemnego

Niepodległość i Pamięć 6/2 (15), 127-136

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Górski

Początki Polskiego Państwa Podziemnego

Kapitulacja Warszawy w dniu 27 września 1939 r. była z jednej strony tragicznym końcem II Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony otwierała drogę do odbudowy państwa polskiego, które odrodzić się miało w skrajnie trudnych warunkach - w konspiracji. Jakkolwiek trwał jeszcze opór przeciw niemieckim i sowieckim agresorom - bronił się jeszcze Modlin i załoga Helu, dramatyczne boje toczyły oddziały Grupy gen. Kleeberga oraz jednostki przebijające się na Węgry i do Rumunii - to właśnie upadek Warszawy był tym wydarzeniem, które stanowiło w odczuciach społecznych najboleśniejszy znak upadku.

II Rzeczpospolita poniosła klęskę w starciu z dwoma najsilniejszymi ówczesnie armiami lądowymi na świecie. To właśnie owo współdziałanie Hitlera i Stalina wynikające z układu podpisanego 23 sierpnia 1939 r. czyniło wynik tego starcia oczywistym już na wstępie. Z perspektywy czasu, przez pryzmat późniejszych wydarzeń - by wymienić tylko spektakularną klęskę Francji czy niezwykle wręcz sukcesy niemieckie w Rosji w roku 1941 - obrona Polski, te pięć tygodni wielkiego oporu, muszą budzić najwyższy podziw.

Ale we wrześniu i w październiku 1939 r., nie taka perspektywa determinowała oceny i, zwłaszcza, nastroje społeczne. Upadek z takim trudem odzyskanego państwa zaledwie w ciągu pięciu tygodni, był przede wszystkim powszechnym szokiem. Tym większym, że propaganda poprzedzająca wybuch wojny, i to tak ze strony obozu rządzącego, jak i ze strony ośrodków opozycyjnych, bardzo skutecznie kreowała mit własnej, niezwyciężonej siły oraz przekonanie, że wojna zakończy się szybkim zdobyciem... Berlina.

Oprócz klęski militarnej, przeciętny polski obywatel obserwował jednak także w tragicznych dniach września bezprzykładny rozpad aparatu państwowego. Kompletna dezorganizacja zaplecza walczących wojsk, bezładna ewakuacja instytucji publicznych, paniczna ucieczka tysięcy pozostawionych własnemu losowi ludzi, paraliż systemu komunikacyjnego, dezorganizacja służb chroniących porządek i bezpieczeństwo publiczne, wreszcie niezrozumiała decyzja wszystkich przedstawicieli najwyższych władz RP o opuszczeniu terytorium kraju w dniu 17 września - to wszystko razem było ciosem wystarczająco ciężkim, by spowodować załamanie nastrojów społecznych.

Jeśli w tych krytycznych miesiącach nie doszło do ostatecznego załamania wiary w możliwość odbudowy państwa, to wynikało to - w moim przekonaniu - z dwóch czynników.

Po pierwsze, klęskę wrześniową szybko potraktowano nie tyle jako klęskę narodową, ile raczej jako klęskę obozu rządzącego. Sanacja, sprawująca władzę od 1926 r., przez większość tego okresu nie cieszyła się poparciem czy choćby sympatią, większości społeczeństwa. Umiejętnie jednak wykorzystując osobistą pozycję Piłsudskiego, dominację w armii oraz rozbięcie opozycji, była czynnikiem dominującym. Paradoksalnie, największe poparcie zdołał obóz ten uzyskać w ostatnim roku przed wojną. Przyłączenie Zaolzia, wielki sukces w wyborach parlamentarnych w 1938 r. potwierdzony w wyborach samorządowych¹, niewątpliwe sukcesy gospodarcze i poprawa poziomu życia, a w końcu rosnące zagrożenie zewnętrzne, to wszystko pozwalało uzyskać szersze poparcie społeczne. Jednak wspomniane okoliczności wrześniowego dramatu ujawniły z całą mocą słabość państwa, a przede wszystkim ekipy rządzącej. W tym kontekście dwa fakty miały znaczenie zasadnicze. Opuszczenie Warszawy przez wszystkie ośrodki kierownicze państwa już w pierwszym tygodniu wojny, było fatalnym błędem. Oprócz bowiem dawania argumentów czynnikom zewnętrznym, faktycznie destabilizowało państwo i dawało pole dla najbardziej niebezpiecznych spekulacji czy wręcz działań o charakterze destrukcyjnym. Zupełnie też fatalnie odbierano opuszczenie kraju w następstwie sowieckiej agresji. Władze RP nie potrafiły w tym wypadku zadbać nie tylko o jednoznaczne i czytelne dla każdego obywatela zinterpretowanie zaistniałej sytuacji. Więcej - opuszczenie kraju przez wszystkie kierownicze ośrodki państwowe, nie pozostawienie żadnych realnych ośrodków dyspozycyjnych tak dla wojska jak i dla cywilnego aparatu państwowego, było czynem po prostu samobójczym. Stwarzało bowiem wrażenie zupełnego porzucenia kraju. Dawało też mocne argumenty agresorom, którzy wobec opinii światowej reprezentowali pogląd o upadku państwa polskiego², czemu towarzyszyć mogły ważne następstwa z punktu widzenia norm prawa międzynarodowego.

Patrząc na to obywatele, w większości szybko przechodzili na pozycję mniejszej lub większej niechęci, a często wrogości wobec obozu sanacyjnego. Jednocześnie widząc heroiczną walkę z agresorami polskiego żołnierza, łatwo prowadziło to do owej wizji klęski właśnie sanacji, a nie Polski. I to dawało ową, jakże wtedy ważną nadzieję na odrodzenie Polski, a w ślad za tym uruchamiało w wielu środowiskach zdecydowaną wolę walki z okupantami.

¹ Jesienią 1938 r. odbyły się wybory do Sejmu, w których mimo wezwania przez opozycję do bojkotu udział wzięło blisko 65 % uprawnionych. Jeśli zważyć, że w poprzednich wyborach, przy podobnym wezwaniu opozycji udział wzięło w granicach 40% uprawnionych, a jeszcze wcześniej, w nie bojkotowanych wyborach głosowało regularnie w granicach 70% uprawnionych, był to rzeczywiście wielki sukces obozu rządzącego. Po kilku tygodniach odbywały się wybory samorządowe w większych miastach, gdzie w warunkach ostrej walki z opozycją, która tych wyborów już nie bojkotowała. Obóz Zjednoczenia Narodowego otrzymał w sumie w granicach 35-40% głosów. Było to potwierdzenie olbrzymiej siły jaką w tym momencie zdobyli piłsudczycy.

² Niemcy już 7 i 8 września podawali informacje o upadku Warszawy i interpretowali to jako równoznaczne z upadkiem państwa. Na te niemieckie deklaracje powoływali się Sowietci, usiłując wręczyć o świcie 17 września 1939 r. ambasadorowi Grzybowskiemu notę dyplomatyczną, zawierającą stwierdzenie o upadku państwa polskiego. Później, na przykład w słynnym wystąpieniu Mołotowa na sesji Rady Najwyższej, podsumowującym sowiecką akcję w Polsce, także głoszone tezę o upadku państwa polskiego.

Po drugie, był czynnik potężnie wzmacniający powyższe nadzieje. Sojusznicy Polski - Francja i Anglia - ci, którzy już raz upokorzyli Niemcy, i tym razem mieli rozstrzygnąć losy wojny. Polski wysiłek, tak ten konspiracyjny w kraju, jak i ten jawny, poprzez regularne oddziały Wojska Polskiego na Zachodzie, miał być wkładem decydującym dla skutecznego doprowadzenia do restytucji państwa.

Jak wielką rolę pełniły te dwa elementy w pierwszych miesiącach okupacji, dowodzi reakcja na klęskę Francji w czerwcu 1940 r. Jakkolwiek w tym świetle innego wymiaru nabierał i opór Polski i, nawet, postawa jej przywódców, to wcale nie wzbudzało to nastrojów satysfakcji. Przeciwnie, było szokiem o wiele nawet potężniejszym, bo zdawało się zabijać wiarę w możliwość szybkiej odbudowy państwa. Skalę tego zjawiska widać choćby w poważnym kryzysie, jaki w tym czasie dotknął nawet najsilniejszą już organizację podziemną - Związek Walki Zbrojnej³.

Tymczasem jesienią 1939 r., po pierwszym szoku, rodziły się nastroje oporu. Wyrazem tej rosnącej fali były idące w tysiące inicjatywy konspiracyjne. Niemal nazajutrz po zajęciu jakiegoś obszaru przez Niemców czy Rosjan, większość istniejących na danym terenie przed wojną środowisk czy organizacji podejmowało tajną działalność. Nie sposób tego zjawiska ogarnąć i opisać⁴. Wiele z tych inicjatyw szybko wchłonęły poważniejsze organizacje już po kilku tygodniach, inne zmieniały formy pracy, wiele wreszcie padło ofiarą pierwszych, ostrych represji ze strony okupantów.

Jedno wszakże nie ulega wątpliwości. Przytłaczająca większość tych inicjatyw była po prostu wyrazem spontanicznego oporu. Twórcy owych pierwszych konspiracji nie zastanawiali się w zdecydowanej większości nad uwarunkowaniami organizacyjnymi, strukturalnymi czy politycznymi swych przedsięwzięć. Z tego punktu widzenia organizacje te, będąc bez wątpienia wyrazem bardzo silnie artykułowanej i, mimo wspomnianego szoku po klęsce, szerokiej woli oporu, w sensie formalnym pozostawały poza inicjatywą, która stworzyła bazę do skonstruowania Polskiego Państwa Podziemnego (PPP).

Inicjatywa ta związana była w sposób oczywisty z osobą gen. Michała Karaszewicza - Tokarzewskiego, choć - co również oczywiste - nie on jeden tworzył i koncepcję, organizacyjne podstawy państwa podziemnego. Gen. Tokarzewski będąc w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę Dowódcą Okręgu Korpusu w Toruniu, miał nie tylko wiedzę, ale zapewne i czynnie uczestniczył w przygotowaniach różnych formacji dywersyjnych czy wywiadowczych na zapleczu wroga⁵. Przygotowania te były prowadzone wielotorowo z inicjatywy polskiego Sztabu Głównego, przede wszystkim właśnie na Pomorzu, północnym Mazowszu i na Śląsku. Szybkość działań wojennych spowodowała, że owa dywersja

³ Na sytuację tę wskazuje trafnie, jak się zdaje, w skądinąd kontrowersyjnej i mocno tendencyjnej pracy J.J. Terej, *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wrocław 1980, s. 141-142.

⁴ Do dziś nie podjęto próby ogólnego choćby przeanalizowania tego rzeczywiście mającego olbrzymi zasięg zjawiska. Pewne wyobrażenie o jego skali daje opracowanie K. Pluty - Czachowskiego, *Faza inicjatyw początkowych. Wrzesień - Październik 1939*, mps w zbiorach Instytutu Historii PAN w Warszawie.

⁵ Interesująco na temat tych przygotowań na Pomorzu pisze A. Gąsiorowski, *Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1991.

pozafrontowa właściwie nie odegrała żadnej roli⁶. Ale w oparciu o utworzone sieci, powstawały właśnie pierwsze konspiracje. Gen. Tokarzewski mógł zatem wykorzystać przedwojenne kontakty z tymi strukturami, nie tylko zresztą na Pomorzu.

Gen. Tokarzewski był skądinąd konspiratorem doświadczonym. Działał bowiem w tajnych związkach niepodległościowych jeszcze przed pierwszą wojną światową, później zaś należał do czołowych organizatorów i działaczy jednej z trzech Naczelnych Komend Polskiej Organizacji Wojskowej⁷. Już w wolnej Polsce, powiązany był też z różnymi sekretnymi związkami o charakterze paramasońskim, co dodawało mu swoistych doświadczeń. To wszystko czyniło zeń osobę niemalże naturalnie predestynowaną do działalności podziemnej.

Ale nawet wskazane wyżej, jakże bogate doświadczenia, nie musiały przecież uczynić zeń głównego współtwórcy koncepcji budowy PPP. Oprócz bowiem praktycznych doświadczeń, konieczne tu było posiadanie umiejętności widzenia spraw Polski w bardzo szerokim kontekście i w oparciu o to, tworzenie konkretnej wizji dalszej walki, jak również zdolność do skupienia wokół siebie dużego zespołu ludzi, prezentujących szeroki wachlarz opinii oraz umiejętność do realnej współpracy z nimi. Trzeba zatem było być wybitną osobistością, obdarzoną też dużymi umiejętnościami przekonywania do prezentowanych przez siebie racji. I taką osobą, obdarzoną niewątpliwie pewnym charyzmatem, był gen. Tokarzewski.

Wydaje się, że zręby koncepcji organizacyjnej dalszego oporu sformułowane zostały jeszcze w początkach kampanii wrześniowej. 3 września w Toruniu odbyła się narada, w której obok gen. Tokarzewskiego udział wzięli na pewno także Ludwik Muzyczka i Józef Dambek⁸. Z uwagi na zaangażowanie ich wszystkich w przygotowania do działań dywersji pozafrontowej, skład był oczywisty. W tym momencie jasnym było, że kampania na Pomorzu Nadwiślańskim została przegrana i uczestnicy spotkania naradzali się zapewne nad dalszymi formami walki właśnie na tym obszarze. Wykluczyć należy raczej, że uczestnicy narady zastanawiali się już w tym momencie nad koncepcją konspiracji o charakterze ogólnopolskim. Nie sądzę bowiem by rankiem 3 września gdziekolwiek w Polsce zakładano, iż za 3 - 4 tygodnie trzeba będzie przestawić się na taką właśnie formę oporu. Niemniej ustalenia dotyczące właśnie struktury organizacji podziemnej na owej toruńskiej naradzie musiały zostać gruntownie omówione. Jakkolwiek bowiem nie znamy dokładnej treści przebiegu narady, to możemy ją odtworzyć w oparciu o późniejsze, podejmowane przez jej uczestników inicjatywy. Wspomniane trzy osoby, już wkrótce były głównymi współtwórcami trzech organizacji :

- powstałej w Warszawie Służby Zwycięstwu Polski, którą organizował gen. Tokarzewski,

⁶ Wskazuje na to w swych opracowaniach M. Starczewski, *Tajna Organizacja Konspiracyjna*, "Wojskowy Przegląd Historyczny", 1987 nr 3, oraz *Członkowie dywersji pozafrontowej i ich udział w ZWZ-AK* [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu*, Toruń 1993.

Trzeba tu też podkreślić działalność Tokarzewskiego w Organizacji Bojowej PPS oraz w Związku Strzeleckim przed wybuchem I wojny światowej.

⁸ O naradzie tej, w której w sumie udział brało w granicach dziesięciu osób, pisze S. Salmonowicz, *Relacja L. Muzyczki. Przyczynek do genezy ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim na jesieni 1939 roku*, „Zapiski Historyczne”, 1988 nr 3 - 4.

- powstałej w Krakowie Organizacji Orła Białego, którą organizował L. Muzycyka, oraz
- powstałej na Pomorzu Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski", którą organizował J. Dambek.

Jest charakterystyczne, że mimo oczywistego braku kontaktów w okresie ich tworzenia, wszystkie trzy formacje przyjęły bardzo podobny kształt. Stały się mianowicie organizacjami wojskowo - cywilnymi, co oznaczało przyjęcie określonej koncepcji działania.

Było to w pierwszym rzędzie opowiedzenie się za jednolitością podejmowanych w konspiracji wysiłków na rzecz odbudowy niepodległości, w szczególności zaś w ujęciem w jednej strukturze dwóch obszarów walki - aktywnego oporu zbrojnego oraz oporu podejmowanego na płaszczyźnie niewojskowej.

Przyjęty model organizacyjny był też, co ważne, swoistą adaptacją do ówczesnych warunków doświadczeń ostatniej, masowej konspiracji, to jest Polskiej Organizacji Wojskowej z okresu pierwszej wojny światowej⁹. Tak zatem ten model był ważnym elementem w procesie tworzenia koncepcji dalszego oporu, ale - co oczywiste - nie wyczerpywał koncepcji budowy PPP.

Koncepcja ta bowiem zrodziła się w ostatnich dniach obrony Warszawy, w toku dyskusji toczonych w gronie osób skupionych wokół gen. Tokarzewskiego. Dotarł on do Warszawy na czele jednego z przebijających się z Puszczy Kampinoskiej oddziałów, biorących udział w bitwie nad Bzurą. Będąc jednym z najwyższych stopniem oficerów w oblężonym mieście, został przez dowódcę Armii "Warszawa" gen. Juliusza Rómmla mianowany jego zastępcą. Wraz z tą funkcją gen. Rómmel powierzył mu reprezentowanie go w Radzie Obrony Warszawy. Rada była ciałem, w skład którego wchodziłi przedstawiciele władz wojskowych i lokalnych władz administracyjnych, a także przedstawiciele różnych organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, itp. Choć ciało to nie miało większych kompetencji, to dawało znakomitą sposobność do rozwinięcia szerokich kontaktów.

Osoba gen. Tokarzewskiego wzbudzała jednak szereg różnych namiętności. I tak, z jednej strony widziano w nim bardzo wpływowego piłsudczyka, do tego jednego z głównych odpowiedzialnych za czystki w armii po 1926 r., kiedy to przez pewien czas pełnił funkcję dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jego obrońcy podnosili wszakże, że po śmierci Piłsudskiego w 1935 r., elita sanacyjna spychała go na boczny tor, czego wyrazem było przyznawanie mu niezbyt ważnych stanowisk w armii¹⁰ i pozbawianie go przy-

⁹ POW stopniowo ewoluowała właśnie w kierunku organizacji o charakterze wojskowo - politycznym i ostatecznie właśnie taki był jej kształt. Szerzej na ten temat pisze w niezbyt udanym opracowaniu T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914 - 1918*, Wrocław 1984. Warto tu sięgnąć do przedwojennego opracowania W. Lipińskiego, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905 - 1918*, Warszawa 1935, który poświęca wiele uwagi POW.

¹⁰ Formalnie rzecz biorąc stanowiska Dowódcy Okręgu Korpusu, a takie funkcje pełnił Tokarzewski we Lwowie i w Toruniu, miały wysoką rangę. W praktyce, ich piastowanie oznaczało wyeliminowanie z wpływu na funkcjonowanie wojska, tu liczyły się bowiem przede wszystkim stanowiska w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych bądź w Sztapie Głównym (np. stanowisko Inspektora Armii, które było równoznaczne z dowodzeniem związkami operacyjnymi w czasie wojny), czy wreszcie dowództwo wielkiej jednostki (dywizji piechoty lub brygady kawalerii).

działów liniowych¹¹. Z drugiej strony Tokarzewski pozostawał w bardzo dobrych kontaktach z liderami ruchu socjalistycznego (PPS), a także częścią przywództwa ruchu ludowego¹². Równolegle jednak, jego wspomniane już, niezbyt jasne kontakty z organizacjami paramasońskimi wzbudzały doń głęboką niechęć zwłaszcza w szeregach narodowych demokratów i części chadeków.

Jak zatem widać, mógł Tokarzewski stosunkowo łatwo nawiązać dość szerokie kontakty, ale też musiał liczyć się z możliwym oporem wobec swej osoby ze strony wielu wpływowych środowisk. Było to niezmiernie istotne, bo jak wykazały wydarzenia najbliższej przyszłości, spory w ramach tworzących się struktur podziemnych skupiły się niemal wyłącznie wokół kwestii personalnych.

Tymczasem koncepcja dalszego oporu kształtowała się w gronie obejmującym oprócz gen. Tokarzewskiego jeszcze trzy osoby :

- jednego z najwybitniejszych działaczy polskiego ruchu socjalistycznego, Mieczysława Niedziałkowskiego,
- bohaterskiego prezydenta Warszawy, jednego z nielicznych nie obciążanych odpowiedzialnością za klęskę piłsudczyków Stefana Starzyńskiego, oraz
- jednego z najbardziej interesujących, choć nie zaliczającego się do elity politycznej ideologa obozu piłsudczykowskiego, Wacława Lipińskiego.

Było to zatem grono zdolne do głębokiej refleksji nad stanem polskich spraw i perspektywami walki o odzyskanie utraconej niepodległości. Koncepcja PPP w takim kształcie, jaki ostatecznie struktura ta otrzymała w 1944 r., była oczywiście efektem pięcioletniej niemal ewolucji, ścierania się różnych poglądów i propozycji powstających i w kraju, i na wychodźstwie. Jednak ważne było to, iż właśnie wspomniane grono uczyniło decydujący krok wskazując swoisty punkt wyjścia i w ten sposób jednoznacznie określając sposób myślenia konspiracyjnych elit.

To właśnie w tym gronie uznano, iż biorąc pod uwagę determinację obu agresorów w dążeniu do wykazania opinii międzynarodowej, że państwo polskie przestało istnieć w sensie prawnym, konieczne jest silne podkreślenie trwałości jego istnienia na tej płaszczyźnie. Z punktu widzenia ocen dokonywanych przez czynniki zewnętrzne, tym wyrazem widomej trwałości Polski była ciągłość istnienia najwyższych władz RP uformowanych na nowo we Francji. Ważne jednak było i to, by na miejscu, w kraju, znaleźć takie formy walki, które ciągłość tę podkreślałyby wobec własnych obywateli. Chodziło bowiem o to, by minione dwadzieścia jeden lat niepodległego bytu nie zostało uznane za epizod w perspektywie ponad stuletniej niewoli, a zaistniały we wrześniu stan, za swego rodzaju powrót do poprzedniej „normalności”. To na tym tle widzieć trzeba dążenie do tego, by rodzący się opór przeciw okupantom, w miarę możliwości opierał się na polskich regulacjach prawnych. Dawało to zresztą korzyść dodatkową.

¹¹ Tokarzewski wykazał się nieprzeciętnymi talentami jako dowódca liniowy, prowadząc wojska na odsiecz Lwowa w 1918 r., a także w wielu sytuacjach podczas wojny z Rosją Radziecką. Oceniano go jako jednego ze zdolniejszych dowódców liniowych.

¹² Szczególne wrażenie wywołały gesty sympatii z jego strony, kiedy jako Dowódca Okręgu Korpusu we Lwowie, wbrew oficjalnej linii władz czynił pod adresem ludowców w okresie wielkich napięć związanych z silnymi protestami na małopolskiej wsi. Dzięki temu m.in. zyskał duże uznanie kierującego wtedy Stronnictwem Ludowym byłego Marszałka Sejmu Macieja Rataja, z którym blisko później współpracował w tworzeniu zrębów Służby Zwycięstwu Polski.

Pozwalało mianowicie od razu wprowadzić konieczny ład i porządek do tworzonej struktur i uniknąć, oczywiście teoretycznie, problemów czy konfliktów w początkowym okresie działania.

Wspomniane grono uznało¹³, iż klęska wrześniowa oznaczała upadek dotychczasowego systemu politycznego i ustrojowego w Polsce, jak również upadek definitywny systemu powersalskiego w Europie. Elementem ważnym na przyszłość było utrzymanie konstytucyjnej ciągłości najwyższych władz RP oraz fakt, iż sojusznicy Polski pozostawali w stanie wojny z Niemcami. Rodziło to nadzieję, że nie nastąpiło ostateczne przesądzenie losów Polski. Ale właśnie od postawy Polaków, od ich zdolności do zachowania niezłomnej postawy niepodległościowej i wrogości do okupantów, zależać miało w przyszłości określenie tego losu.

Planowany wysiłek niepodległościowy najszerszych - jak planowano - rzesz narodu, miał być ujęty w podziemną strukturę państwową, która zastąpić miała tę zniszczoną przez okupantów. Struktura owa miała posiadać dwa sektory - pion. Pion wojskowy, którego zadaniem było prowadzenie czynnej walki z okupantem i to w powiązaniu z wysiłkami wojennymi sojuszników, w warunkach wojny - co oczywiste - miało mieć znaczenie pierwszoplanowe. Niemniej i funkcjonowanie pionu cywilnego odgrywać miało ważną rolę. Chodziło bowiem o uratowanie wartości narodowych i utrzymanie "podstaw i zaplecza dla walki czynnej w Kraju oraz dla naczelnych władz RP i W[ojska] P[olskiego]". W szczególności myślano tu o utrzymaniu "konspiracyjnych zawiązków administracji państwowej, samorządowej, szkolnej i gospodarczej oraz politycznej - przeniesieniu ich do podziemia"¹⁴. Wydaje się, że warto na tym miejscu przytoczyć fragment historycznego artykułu poświęconego dziejom ZWZ - AK, w którym dwaj niewątpliwi współtwórcy idei podziemnego państwa - L. Muzyczka i K. Pluta - Czachowski najtrafniej chyba i najkrócej oddali istotę tej wizji¹⁵. Pisali oni :

"Trzy były naczelnne zasady tworzące ideowe fundamenty oporu zainicjowanego przez twórców Armii Krajowej:

1. Nie uznać pogromu 1939 roku za klęskę ostateczną i nie zaprzestać walki póki wojna trwa. (...)

2. Stać na gruncie ciągłości istnienia Państwa Polskiego (...), na gruncie istnienia legalnego (...) władz Rzeczypospolitej (czasowo na emigracji) i na gruncie obowiązującego prawa państwowego i prawa administracyjnego, mogącego ulegać zmianie przy zachowaniu (odpowiednich) przepisów (...)

3. Stworzyć siłę fizyczną dla walki z wrogiem w postaci konspiracyjnej organizacji wojskowej. Stworzyć konspiracyjny aparat wojskowy, zastępujący zniszczone przez działania wojenne władze cywilne administracji państwowej. Stwo-

¹³ Refleksje tego grona spisał po latach K. Pluta - Czachowski, op. cit. s. 11 - 16. Szerzej prezentują je w pracach: G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939 - 1945*, Toruń 1998, s. 43 - 44, oraz wcześniej - szym, *Administracja Polski Podziemnej w latach 1939 - 1945*, s. 8 - 12.

¹⁴ K. Pluta - Czachowski, op. cit., s. 16

¹⁵ L. Muzyczka, K. Pluta - Czachowski, *Prawda i nieprawda o Armii Krajowej*, „Tygodnik Powszechny”, Kraków 1957 nr 24.

rzyć aparat sprawiedliwości dla ścigania zbrodni i przestępstw dokonywanych przeciw Narodowi i Państwu.(...)".

W tej wizji kwestią kluczową pozostawało, by tworzona struktura podziemna mogła legitymować się mandatem pochodzącym od legalnych władz RP. Taki mandat gen. Tokarzewski uzyskał od Naczelnego Wodza za pośrednictwem gen. J. Rómmla, który scedował nań swą nominację na głównodowodzącego walczących na ziemiach RP wojsk polskich¹⁶. Mandat ten, na podstawie istniejących i obowiązujących w tym momencie regulacji prawnych¹⁷ na czas wojny, uprawniał do działania nie tylko w sferze wojskowej, co oczywiste, ale także i w sferze cywilnej. Wynikało to z faktu, iż władze cywilne RP nie pozostawiły na terenie kraju żadnego upelnomocnionego przez siebie ośrodka dyspozycyjnego. Stąd też, do czasu ustanowienia takiego ośrodka, mandat uzyskany przez Tokarzewskiego uprawniał go do działań w obu sferach.

W takich warunkach zrodziła się koncepcja utworzenia organizacji, której nadano nazwę Służba Zwycięstwu Polski. Należy jednak silnie podkreślić, że w zamierzeniach organizatorów, przyjęcie tej nazwy miało charakter raczej porządkowy, odróżniający to przedsięwzięcie od innych inicjatyw. SZP nie miała bowiem być jedną z takich wielu organizacji. Przeciwnie - miała być czymś ponad nimi, swoistym przedłużeniem struktur państwa w podziemiu, a co za tym idzie, po prostu strukturą wobec innych organizacji nadrzędną.

Z tym też wiązał się problem podstawowy w pierwszych miesiącach działania w konspiracji. Oto bowiem tak skonstruowana wizja podziemnego oporu, z dużą łatwością zdobyła akceptację w środowiskach, które miały za sobą tradycję czynnej walki konspiracyjnej w nie tak przecież odległej przeszłości. W pierwszym rzędzie dotyczyło to oczywiście środowisk pilsudczykowskich, które choć poddane ostrej krytyce społecznej, ciągle były liczne i dobrze zorganizowane. Również środowiska związane z ruchem socjalistycznym, częścią ruchu ludowego oraz częścią ruchu chadeckiego, szybko przyswoiły sobie tę ideę. Jednak pozostałe środowiska odczytały poczynania gen. Tokarzewskiego w kategoriach właściwie wyłącznie politycznych, czy wręcz ściśle partyjnych. Patrząc właśnie przez ten pryzmat, można było postrzegać inicjatywę gen. Tokarzewskiego jedynie jako próbę stworzenia w konspiracji warunków konserwujących wpływy obozu przedwrześniowego. Obawy te wzmacniał fakt, iż podstawowe działania gen. Tokarzewskiego opierały się o wojskowych, a więc grupę zdyscyplinowaną, dysponującą sporym zapleczem i możliwościami działania. Jeśli nawet nie wszyscy wojskowi sympatyzowali w sensie politycznym z obozem pomajowym, to generalnie tendencja do takiego oceniania tej grupy przez środowiska antysanacyjne była zasadniczo niemal powszechna. Stąd też dążenie do skutecznego budowa-

¹⁶ Pełnomocnictwo dla Rómmla wydane już w Rumunii przez Naczelnego Wodza 17 września przywiózł do Warszawy dopiero po dziesięciu dniach mjr E. Galinat. To pełnomocnictwo do "prowadzenia dalszej walki o utrzymanie niepodległości i całości granic", otrzymał od niego Tokarzewski.

¹⁷ Chodzi tu o następstwa wynikające z ustawy o stanie wojennym z 1938 r., które weszły w życie wraz z ogłoszeniem stanu wojennego w dniu 1 września 1939 r., oraz dekretu Prezydenta RP z 1 września 1939 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi, o organizacji naczelnych władz wojskowych i o komisarzach cywilnych - od chwili mianowania Naczelnego Wodza. Szerzej o regulacjach tych piszę w moich wymienionych wyżej publikacjach.



Gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz

nia struktur organizacji, co należy uznać za zupełnie naturalne, poprzez angażowanie wojskowych, narażało Tokarzewskiego od razu na ostre ataki.

Co więcej, najostrzej atakujące Tokarzewskiego środowiska krajowe były tymi, które w wyniku zmiany układu sił we władzach RP we wrześniu i październiku 1939 r. były najbliższej związane i najchętniej słuchane w nowych ośrodkach dyspozycyjnych we Francji.

W tym stanie rzeczy, będąca dopiero w trakcie tworzenia całościowa wizja zorganizowania w podziemiu struktur państwowych, działających mimo okupacji na podstawie polskich regulacji prawnych nie została zrozumiana w sposób właściwy przez główne ośrodki władzy RP. Nie miejsce tu by rozwijać wątek, trwającego przez kolejne ponad dwa lata sporu o kształt struktur podziemnych w kraju. Skonstatować jedynie należy, że właśnie ów element politycznej oceny sprawiał, iż władze RP nie zaakceptowały na przełomie 1939 i 1940 r. proponowanej przez gen. Tokarzewskiego formuły organizacyjnej.

Ale stworzona wizja podziemnej struktury państwowej, coraz silniej przekonywała decydentów w kraju i na wychodźstwie, czego efektem była konsekwentna ewolucja tworzonych struktur konspiracyjnych właśnie w kierunku proponowanym pierwotnie przez Tokarzewskiego. Nawet jeśli ostatecznie nie wszystkie przyjęte rozwiązania odpowiadały pierwotnym ideom grona twórców koncepcji PPP, to z całą pewnością przeniknięte były „duchem” tych propozycji.

W tej perspektywie trudno nie kryć podziwu dla tego grona, które w skrajnie trudnych warunkach i trudnym momencie, nie tylko nie straciło woli walki o odzyskanie niepodległości, ale jednocześnie potrafiło wypracować tak niezwykłą, bezprecedensową przecież w skali okupowanej Europy koncepcję tej walki, czy szerzej, organizacji w konspiracji wszystkich niemal obszarów życia społecznego.

Nie sposób na zakończenie nie zauważyć, że takiej wizji, a w ślad za tym tego zjawiska jakim było Polskie Państwo Podziemne, nie zdołał stworzyć żaden inny naród w latach II wojny światowej.